

## Sieć pomocy Ukrainie

Według danych Biura Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców, UNHCR z 22 września 4,1 mln uchodźców z Ukrainy znalazło schronienie w krajach UE i w Mołdawii. Mamy do czynienia z największą od zakończenia II wojny światowej katastrofą humanitarną. Z danych MSWiA wynika zaś, że od początku wojny do 4 września granicę polsko-ukraińską przekroczyło 5 mln 676 tys. Ukraińców. Duża część wróciła, różnica między wjazdami do Polski a powrotami do Ukrainy to 1 mln 715 tys.

Według lipcowego badania Unii Metropolii Polskich aż 67 proc. mieszkańców 12 największych polskich miast zaangażowało się w pomoc uchodźcom z Ukrainy. Blisko 150 tys. osób udzieliło im schronienia we własnym domu. A przecież jest jeszcze wielka reszta Polaków także zaangażowana w pomoc.

Według badania Laboratorium Badań Medioznawczych UW z przełomu maja i czerwca „pomoc niesiona ukraińskim uchodźcom była bezprecedensowym, masowym zjawiskiem w Polsce, nie odnotowanym nigdy we współczesnej historii”. Zdaniem prawie wszystkich badanych (99%) uchodźcy z Ukrainy zostali dobrze przyjęci w polskich lokalnych społecznościach. Zdaniem socjolog dr Karoliny Podgórskiej z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ponad połowa uchodźców z Ukrainy zostanie na stałe w Polsce.

I jeszcze jedna informacja: aby pomóc osobom uciekającym przed wojną w Ukrainie, w kwietniu 2022 r. UE zatwierdziła trzy rozporządzenia uruchamiające środki o wartości ponad 20 mld EUR. Dzięki nim państwa członkowskie goszczące uchodźców będą miały wystarczające zasoby, by sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu na zakwaterowanie, edukację i opiekę zdrowotną.



**Te dane pokazują ogrom problemu, ofiarną pomoc niesioną ukraińskim uchodźcom (nie tylko w Polsce) oraz gotowość Unii Europejskiej do wyasygnowania dużych pieniędzy pomocowych. Jednocześnie uderza słabość i nieprzygotowanie państwa polskiego wobec kryzysu uchodźczego. Do tego ostry konflikt z UE może poważnie utrudnić dostęp do unijnych środków pomocowych.**

**Na tym tle jeszcze lepiej widać przeogromną pracę organizacji pozarządowych i pojedynczych wolontariuszy w zastąpieniu nieudolnego państwa. Przedstawiamy zaledwie cztery osoby spośród ogromnej rzeszy wolontariuszy, zwykłych niezwykłych społeczników, Obywateli PRO.**

## Kajetan Wróblewski

### Dlaczego pomagam

Pod koniec liceum Kotański mnie wciągnął. Nie miałem nic wspólnego z narkotykami, ale wziąłem udział w kilku akcjach jako wolontariusz. A potem, już jako dziennikarz, zawsze byłem wysyłany na relacje o jakichś bezdomnych, domach opieki, ośrodkach dla narkomanów.



Zainteresowałem się też imigrantami z Ukrainy. Zupełnie przypadkiem, na początku tego wieku, to było już po rządach ministra sprawiedliwości Lecha Kaczyńskiego, ale dzięki wprowadzonym przez niego zmianom systemowym pojawiły się osoby, które trafiały do aresztu za najdrobniejsze wykroczenie. A szczególnie w stosunku do cudzoziemców nagminnie stosowano areszt. No i przytrafiła mi się sprawa, że przy okazji aresztowania osób, które pobiły jakiegoś przypadkowego

gościa, do aresztu wsadzono inne osoby z Ukrainy, które jechały w tym samym aucie do Lwowa. Afera była nagłośniona, niewinni zostali zwolnieni, nawet dostali odszkodowanie. A ja już tak zostałem przy sprawach związanych z Ukraińcami, że nawet parę lat później ze Związkiem Ukraińców w Polsce utworzyliśmy fundację PROXENOS, która zajmowała się m.in. udzielaniem pomocy cudzoziemcom, którzy znaleźli się w szczególnie trudnej sytuacji życiowej i materialnej przebywając na terytorium Polski. Już [w ramach fundacji pomagaliśmy](#) chorej na raka Ukraince Swietłanie Jakowlewej zabezpieczyć dalsze życie w Polsce dla jej dzieci czy poparzonej Oksanie opłacić leczenie.

Od kilku lat, wobec sytuacji na granicy białoruskiej i wojny w Ukrainie, znowu jestem zaangażowany w obronę, pomoc i walkę o prawa imigrantów.

## Z kim współpracujemy

Paradoksalnie, ta sytuacja, która trwa od lutego spowodowała, że odnowiły się kontakty w tym środowisku, które można nazwać bańką opozycyjną czy opozycją uliczną. Ludzie wychodzący od lat na ulice, dyskutujący o dewastowaniu naszego państwa, angażujący się w przeróżne akcje, inicjatywy, demonstracje czy protesty popadali w konflikty, zniechęcali się, rezygnowali z aktywności, po prostu odchodzili. Te kontakty, zerwane czy uśpione jakiś czas temu, w momencie, kiedy trzeba było zacząć pomagać ludziom, stały się podstawą współpracy. Wszyscy po prostu wzniesli się ponad dawne konflikty. To mi się bardzo spodobało, bo pierwszy raz od paru ładnych lat okazało się, że nadajemy na podobnych falach i mamy podobny stosunek do naszych - nie można powiedzieć "obowiązków", bo to nie są nasze obowiązki tylko potrzeba pomocy innym. Bez sieci znajomości stworzonej przez tych ostatnich 6 lat tak szeroka i skuteczna pomoc praktycznie nie byłaby możliwa.

Współpracuję z dziewczynami ze Strajku Kobiet, z Obywatelami RP, ale też np. z dziewczynami z przykościelnych środowisk oazowych. Te wszystkie grupy jednoczą się, żeby pomagać uchodźcom. Czasem to całkiem śmiesznie wygląda, jak ateista wiezie rzeczy osobom zgromadzonym w kościele, którym tam właśnie udzielana jest bardzo kompetentna pomoc.

Powstała sieć ludzi, którzy się rozumieją w pół słowa. Pozwala to błyskawicznie zorganizować np. przerzucenie człowieka z Rzeszowa do Szczecina czy zorganizowanie darmowego transportu z centrum Polski na samolot z Gdańska na 6 rano. Do tego służą grupy na komunikatorach. I to działa do tej pory, mimo że wielu wolontariuszy musiało już wrócić do swojego w miarę normalnego życia, do pracy i rodziny.

Współpracujemy też z wieloma organizacjami na zachodzie - z duńskim czerwonym krzyżem, z organizacjami norweskimi, holenderskimi. Niestety kwestia uchodźców spadła z agendy politycznej i medialnej, co spowodowało, że np. Norwegia przestała przysyłać autokary po ludzi, bo przecież rząd polski twierdzi, że poradziłyśmy sobie z problemem uchodźców. Trzeba to odkręcać, tłumaczyć.

## Co robimy

Praktycznie wszystko, co jest potrzebne uchodźcom. Z założenia miała to być tak zwana relokacja zewnętrzna czyli pomoc w wyjazdach za granicę. Wzięło się to stąd, że od samego początku, jak masa innych ludzi, ruszyliśmy na granicę transportować stamtąd Ukraińców i szukać im miejsca, gdzie mogliby coś zjeść i się przespać.

Bardzo szybko dotarło do nas, że Polska jest absolutnie nie przygotowana ani na takie liczby uchodźców ani że nie ma żadnego przygotowania urzędniczo-administracyjnego jeśli chodzi o imigrację. Polska nigdy nie miała żadnej polityki imigracyjnej, a jeśli już to było to "wyp...ć!". Do 2015 roku przyjęliśmy niecałe 140 tysięcy uchodźców. Przez tyle lat tak mało było pozytywnych decyzji, mniej więcej 10% wniosków było pozytywnie rozpatrzonych. Z kolei wszystkie analizy demografów mówiły, że w 2022 roku powinniśmy już mieć zasymilowanych ok. 1,5 miliona ludzi w Polsce, żeby zastąpić to co się dzieje u nas w demografii czyli starzenie się społeczeństwa i naszą emigrację. Oczywiście nikt o tym nie myślał i nie myśli nadal. Polska, jeśli chodzi o aparat rządowy jest absolutnie niewydolna pod tym względem. A samorządy też niewiele w tym kierunku robią. Opierając się na raporcie Unii Metropolii Polskich mamy ok 3 milionów Ukraińców w Polsce.

Jednak Polska jest przeszkodą leżącą na drodze uchodźców, ponieważ zlikwidowała darmowe przejazdy koleją, nie ma darmowej komunikacji miejskiej. Jak to jest możliwe, że ja mogę za darmo wysłać człowieka do Nowego Jorku, ale muszę zapłacić za przewiezienie go na lotnisko! Ta sytuacja się nie tylko nie poprawiła, ale i pogorszyła. Ci ludzie, którzy przekraczają polską granicę, a jest ich coraz więcej, nie mają pieniędzy i nie są w stanie przedostać się dalej.

My staraliśmy się od samego początku łączyć uchodźcę z ofiarodawcą transportu z zachodniej Europy. Właściwie, w ramach [Fundacji Otwarty Dialog](#), w której do niedawna działałem, byliśmy jedyną organizacją, która się tym zajmowała. Są oczywiście nieliczne inicjatywy, które organizowały pojedyncze transporty lub w wybranych kierunkach. Natomiast my staraliśmy się połączyć bazę informacji o wszystkich dostępnych transportach za granicę i przedstawić ją jako ofertę temu uchodźcy, który przyjeżdża. Jednocześnie oczywiście doradzając mu, co w jego sytuacji, przy jego umiejętnościach, kompetencjach zawodowych, wykształceniu itd byłoby najkorzystniejsze, gdzie jest ta najlepsza dla niego pomoc. Wyewoluowało to w takim kierunku, że jesteśmy (teraz działamy jako [Asymetryści](#)) jedyną organizacją, która łączy grupy zajmujące się transportem Ukraińców z Rosji czy terenów okupowanych z tymi, które przerzucają ich dalej na zachód.

## **Pomoc systemowa**

Najgorsze jest to, że nie powstał nawet pozór pomocy systemowej uchodźcom. To wszystko jest oparte przede wszystkim na NGO-sach i na dobrej woli samorządów. No i na wolontariuszach, którzy za darmo, kosztem własnego życia, własnych pieniędzy i wolnego czasu pracują z potrzeby pomagania innym. I co gorsza, uważa się powszechnie, że oni powinni nadal za darmo tak pracować. Są tu ludzie, którzy pracując po 16 godzin na dobę są skuteczniejsi niż całe ministerstwo, ale nikt im za to nie zapłaci.

System - państwowy czy samorządowy - jest skonstruowany tak, żeby odbijać ludzi, a nie wpuszczać. Warszawa jest już przytkana. Wcześniej tu na Wschodniej dyżurowali urzędnicy miejscy, którzy organizowali zakwaterowanie i pomagali załatwić formalności. Teraz ich już nie ma.

## Praca na Wschodniej

Ludzie wyobrażają sobie, że typowy uchodźca to matka z dzieckiem. A to nie jest prawda. To często są rodziny wielopokoleniowe - dziadek, babcia, matka i gromadka dzieci. A teraz z terenów okupowanych przyjeżdża mnóstwo mężczyzn i młodych chłopaków. Tam trwa wywożenie ludzi na wschód, przymuszanie do przyjęcia obywatelstwa rosyjskiego albo azylu - rusyfikacja. Ci ludzie starają się za wszelką cenę stamtąd wyrwać. Przyjeżdżają więc do nas osoby zgwałcone, torturowane, ranne. Połowa z nich nie ma nic, nie ma co jeść i za co przeżyć.

Dziennie w punkcie przy Dworcu Warszawa Wschodnia jest obsługiwanych ok 500 osób. Co się stanie jak i ten punkt zniknie? Co będzie, jak 40 zł dopłata do zamieszkania zostanie wycofana? Będzie głód i bezdomność. Oczywiście jest, że niebawem będzie kolejna fala uchodźców w związku ze zniszczeniem infrastruktury w Ukrainie. Stoimy na progu kryzysu humanitarnego, jakiego Polska nie miała.

Praca tutaj przypomina pracę w newsroomie - podejmowanie szybkich decyzji, praca w nienormowanych godzinach, autentyczne ludzkie problemy. I tutaj widzisz skutek od razu. Tutaj nie ma żadnych moralnych dylematów. Albo kogoś położysz spać w godnych warunkach, albo będzie spał pod mostem. Albo będzie miał co jeść, albo nie. I to jest namacalne, to jest widoczne. Nie czekasz na efekty, tylko wiesz, że jesteś odpowiedzialny/odpowiedzialna za tego konkretnego człowieka. I jeśli ty mu nie pomożesz, to na pewno nikt inny tego nie zrobi.

Możesz też pomóc wpłacając na [zrzutkę](#).

[Kajetan Wróblewski](#)





**Adam Witas**

## Kim jestem



Mieszkam po części we Wrocławiu, po części w Brzuśniku w okolicy Żywca, dotrzymując tam towarzystwa mojej 90-letniej Mamie. Z wykształcenia jestem technikiem budowlanym i prowadzę samodzielną działalność gospodarczą. Jestem panem własnego czasu i mogę go poświęcić również na aktywność obywatelską. Jak trzeba to także wiele, wiele dni bez przerwy. Uwielbiam fotografować. Wszystko. Krajobrazy, architekturę, Paryż, Barcelonę, wybrzeże Costa Brava, Most Rędziński we Wrocławiu, kwiaty w Brzuśniku, Iwonę. Uwielbiam fotoreportaż uliczny.

Do 2015 roku nawet nie wiedziałem, z ilu artykułów składa się Konstytucja RP. Już 28 października 2015 roku uczestniczyłem w pierwszym publicznym czytaniu tejże konstytucji.

Potem dość krótko należałem i działałem w Komitecie Obrony Demokracji i w ruchu Obywatele RP. Stawałem na ulicy w obronie sądów i brałem udział w innych niezliczonych zgromadzeniach, protestach. Byłem ich uczestnikiem, czasem organizatorem - jak choćby w rocznice wybuchu

Powstania Warszawskiego. Ale głównie „ulicznym” fotografem. Zrobiłem tysiące zdjęć i zastanawiam się nad pokazaniem ich na wystawie.

W 2018 roku wspierałem fizycznie i wiedzą zawodową budowę nowego domu Krystyny i Stanisława Skibów, ofiar potężnej nawałnicy, jaka w 2017 roku przeszła nad Kaszubami. Ich dom w malutkiej wiosce Wysoka Zaborska został pozbawiony dachu. Jako że mam uprawnienia kierownika budowy, zostałem poproszony przez Ryśka Kirkałę, wolontariusza bardzo zaangażowanego w pomoc poszkodowanym przez nawałnicę, o poprowadzenie budowy nowego domu. Jednocześnie z załatwianiem licznych papierowych formalności stawialiśmy dom. Ostateczny kształt projektowi nadał Paweł Jackowski, architekt - oczywiście w formie pomocy gratis.

Jestem raczej indywidualistą, samotnym wilkiem i dlatego po zbrodniczej napaści Rosji na Ukrainę zgłosiłem się jako kierowca-wolontariusz w punkcie pomocowym na Dworcu Głównym we Wrocławiu. I tak rozpoczęła się współpraca z wieloma fantastycznymi ludźmi, którzy nie mogli beczynnie siedzieć tylko ruszyli z pomocą Ukraińcom. Tym walczącym na froncie, tym uciekającym z własnych domów przed rosyjskimi wojskami i tym, którzy dotarli do Polski szukając u nas schronienia dla siebie i swoich dzieci.

## Misje

**Pierwsza misja** do Przemyśla. Zadzwoiła młoda dziewczyna, z błaganiem w głosie (bo byłem trzydziestą osobą, z którą rozmawiała), czy podejmę się misji przewozu ludzi do Przemyśla. Wyjechaliliśmy 28 lutego około drugiej w nocy. Całonocna podróż z trójką ludzi : 28-latek, zrezygnował z pracy w Czechach, żeby dostać się na front do Charkowa, młoda kobieta jadąca po swoją córkę do Lwowa i trzydziestokilkuletni mężczyzna, żeby odebrać z granicy żonę i trójkę dzieci - docelowo emigracja na Malte. W drogę powrotną zabrałem z Przemyśla i zawiozłem do Obornik Śląskich 4-osobową ukraińską rodzinę.

**Druga misja** do Lwowa już na początku marca. Skontaktował się ze mną [Piotr Kaszuwara \(UA Future\)](#), który szukał transportu do przewiezienia leków i pomocy humanitarnej na front. Samochód załadowałem pod Czasoprzestrzeń we Wrocławiu. Tam poznałem też [Jacka Cieleckiego \(UA Future\)](#), bardzo zaangażowanego wolontariusza. Wraz z Iwonką, moją partnerką, zawieźliśmy wszystko do Lwowa. Szczerze mówiąc, nie wiedziałem co przewożę, bo paczki były zaklejone, jedynie dość ogólnie opisane. Na miejscu, we Lwowie, okazało się, że połowa transportu to leki do szpitala prenatalnego, a pozostała część do magazynu przeładunkowego na front. Podczas tej misji poznaliśmy [Piotra Apolinarskiego](#), niezależnego korespondenta wojennego.

W drogę powrotną zabraliśmy Oksanę, Darię - jej córkę i Lenę - siostrę Oksany. Dziewczyny praktycznie jechały tak jak stały, prawie bez bagaży. We Wrocławiu zatrzymały się w mieszkaniu Piotra Kaszuwary, z którym wcześniej zupełnie się nie znali. Na drugi dzień zabraliśmy je na „zakupy” do Czasoprzestrzeni. Po pierwszym szoku, że można brać rzeczy za darmo, dziewczyny zaopatrzyły się we wszystko co niezbędne. Po dwóch dniach pojechały na południe Polski, a jedna z nich wyleciała do Meksyku do córki.

**Trzecia misja**, przez Warszawę, ze sprzętem ochrony osobistej i pomocą niehumanitarną. Zainicjował ją 23 marca 2022 Aleksander Pauk, przyjaciel ze Lwowa. Poprosił o zakup celownika termowizyjnego. I „rozpętała się” gorączka zbiórkowa. Specjalistą od dostaw optyki taktycznej jest Radek Wiśniewski. Zebraliśmy taką kwotę, że do Ukrainy trafiła optyka

taktyczna, dwa kevlarowe hełmy, trzy kamizelki balistyczne i trochę drobnego wyposażenia osobistego. Termowizor dołożyła Fundacja Otwarty Dialog (FOD), dzięki mojej znajomości z Kajtkiem Wróblewskim i Borysem Stankiewiczem. Po wpłacie na zrzutkę FOD dostaliśmy jeszcze kamizelki. Całą resztę zakupiliśmy z własnej zbiórki. Zostało jeszcze sporo miejsca w aucie, więc uruchomiłem znajomych. [Gosia Burnecka](#), przewodnicząca Zarządu Osiedla Karłowice-Różanka doładowała nam soczki dla maluchów, mleko w proszku dla 1-3 latków, kilka śpiworów i komplet doskonałych krótkofalówek. Z magazynu Less Mess od Anety Hoffman dopełniliśmy auto karimatami, butami wojskowymi, rękawicami taktycznymi i pudłem drobiazgów.

Po południu, 4 kwietnia 2022, wraz z Iwonką wyruszyliśmy w drogę. O 21 czasu ukraińskiego zaparkowaliśmy we Lwowie pod domem Olka - emerytowanego dziennikarza piłkarskiego. To u niego zostawiliśmy niehumanitarną część ładunku. Następnego dnia mieliśmy spotkanie z Veroniką Tarasenko. Veronika ma kontakty z domami dziecka w głębi Ukrainy i u niej zostawiliśmy resztę darów. W nocy zbudził nas alarm przeciwlotniczy. To wyjątkowo dojmujące doświadczenie. Za przykładem Olka, niekoniecznie godnym naśladowania, pozostaliśmy w mieszkaniu. Ponowne wycie syren odwołało alarm.

**Czwarta misja** - ruszyliśmy z pomocą medyczną głęboko pod Donieck, wieźliśmy wyposażenie szpitala. W Gliwicach byliśmy umówieni z Sewerynem Botorem na ładunek pomocy humanitarnej. W sumie kilkanaście paczek, kilka kanistrów z chemią do odkażania. Samochód załadowany jak zwykle po dach. Musiałem przed godziną policyjną zdążyć do Lwowa. Po kilku godzinach rozmowy z Olkiem i krótkim śnie pojechaliśmy do Wasyla, który ma kontakty w szpitalu wojskowym we Lwowie. Rozdzieliliśmy to co na front od tego co dla szpitala - Wasyl miał rozeznanie, co jest potrzebne dla Jury, lekarza. Ładunkiem na dalszą podróż były paczki, siatki i kanistry zebrane przez Wasyla oraz te najważniejsze z Gliwic od Seweryna.

Następnego dnia wyjazd około 9-tej. Na trasie zdjęte tablice z nazwami miejscowości. Byliśmy umówieni z Saszą pod pomnikiem Chmielnickiego w Kropiwnickim. Sasza jest mężem Leny, którą razem z Iwoną wieźliśmy ze Lwowa do Wrocławia. Po 10 godzinach i przejechaniu 700 km dotarliśmy na miejsce. Sasza zabrał nas do swojego domu i zostaliśmy z ogromną serdecznością ugoszczeni.

Rano wjazd o ósmej, do przejechania 470 km. Im bliżej frontu, tym więcej checkpointów, ale przepuszczano nas bez problemów. Po kolejnych 200 km docieramy do szpitalnego punktu stabilizacyjnego (teraz już nieistniejącego), w którym pracował Jura, chirurg, przyjaciel Wasyla. Chłopak miał dużo szczęścia, bo dwa tygodnie po naszej misji orki zrzuciły raketę na ten szpital. On był akurat na froncie i zbierał rannych żołnierzy, prowadził rekonwalescencję i poważniejsze operacje rannych chłopaków.

Rozładunek auta, nocleg i gościna w miejskim szpitalu oddalonym o kilkanaście kilometrów od punktu stabilizacyjnego. Podróż do Lwowa rozłożyliśmy na dwa dni. Tym razem kontrole na checkpointach były znacznie szczegółowsze. Policja i wojsko szukali broni i amunicji.

W sumie przejechaliśmy 3500 kilometrów.

**Piąta misja** - niebywała. Dostarczenie tysiąca pięknie opracowanych [książeczek z krótką historią wojenną Mamy myszki i Córci myszki](#). Książeczek będących psychologicznym wsparciem dla dzieci dotkniętych traumą wojny. Atrakcją jest dołączony do każdej książki malutki pluszak-myszka, bohaterka książeczki. Byliśmy w wielu przytułkach i rozdaliśmy prawie wszystkie książeczki. W powrotnej drodze znowu zabrałem książki. Tym razem do biblioteki w Krakowie i dla Ukraińców w Wielkiej Brytanii.

Dlaczego ukraińskie książki? We Wrocławiu powstała spora biblioteka ukraińska na Dworcu Głównym. A ja chciałem zorganizować również ukraiński kącik biblioteczny na Psim Polu, w FAMie (Fama to Centrum Biblioteczno-Kulturalne, tuż przy rynku wrocławskiej dzielnicy Psie Pole, to biblioteka, Laboratoria Twórcze, kreatywne zajęcia dla wszystkich). Chcę to zrobić, bo Ukraińcy pytają o książki w ich ojczystym języku. Do tego pomysłu zostałem zainspirowany przez fantastycznego człowieka Janusza Radwańskiego, który zbiera takie książki, tylko że dla Krakowa, czy Warszawy.

Na początku zbieraliśmy używane książki wśród znajomych Olka. Przez Janusza Radwańskiego nawiązaliśmy także kontakt ze świetnym, młodym pisarzem lwowskim Petro Jacenko. To on z przyjaciółmi zorganizowali ponad trzysta egzemplarzy świeżutkich, nowych, wspaniale wydanych książek o bardzo szerokim zakresie tematycznym.

Te tysiąc książeczek o myszkach, to moja najciekawsza, najpiękniejsza misja. Książeczkę napisała i wydała psycholog [Alicja Safarzyńska-Płatos](#). Zupełnie niezwykła osoba, której nigdy na oczy nie widziałem. Ale powoli robi się to standardem. Poznajemy się na profilach mediów społecznościowych i pomagamy sobie w niesieniu pomocy. Pośrednikiem akurat w tej akcji była [Agnieszka Szajna](#), kolejna niezwykła kobieta, która mieszka w Anglii i tam organizuje pomoc medyczną w ilościach dość znacznych. Ostatnio cały TIR.

Na pięciu misjach się nie skończyło. Po krótkiej przerwie spowodowanej kłopotami zdrowotnymi jeżdżę z kolejnymi misjami pomocowymi do Ukrainy.





**Sieć pomocy Ukrainie**

Przewożone przeze mnie na Ukrainę ładunki, to efekt zbiórek, w które jest zaangażowanych mnóstwo wspaniałych osób. [Piotr Kaszuwara](#), [Jacek Cielecki](#), [Seweryn Botor](#), [Radek Wiśniewski](#), [Fundacja Otwarty Dialog](#), [Asia P. Czarnocka](#), [Tomek Ssak Sikora](#), [Aneta Hoffman-Kitowska](#) oraz niezliczona ilość dalszych osób, biorących udział w moich zbiórkach, szczególnie przyjaciół z mojego maturalnego rocznika `77. To są prawdziwi bohaterowie. Jest również Wasyl Pauk, syn wspomnianego już przeze mnie Aleksandra Pauka, lwowskiego emerytowanego dziennikarza piłkarskiego. Wasyl zorganizował dedykowaną pomoc medyczną dla jego przyjaciela Jury, który jest chirurgiem w punkcie stabilizacyjnym pod Donieckiem, tuż przy samym froncie.

[Adam Witas](#)

## Vitalii (Stanisław) Didun

Jestem Ukraińcem. Już pięć lat nie byłem w Ukrainie. Kiedyś przyjechałem do Polski, spotkałem Agnieszkę, moją partnerkę, i zostałem.

### Szok

Zacząło się to tak, że 24 lutego prawie cały dzień przesiedziałem przed telewizorem. Agnieszka tak samo. Byliśmy w szoku. Zaczęliśmy chaotycznie zbierać i pakować rzeczy. Wtedy napisał do mnie znajomy, taki wirtualny, z którym graliśmy w jakieś gry strategiczne, były wojskowe, z pytaniem czy nie potrzebuję konserw. Byłem tak pogubiony, że nie miałem pojęcia czego potrzebuję, komu miałbym zawozić, ale zadeklarowałem, że oczywiście biorę. Miał jeszcze buty wojskowe, jakieś ubrania, śpiwory.



## Zbiórki

I tak zaczęła się nasza zbiórka, która rozrastała się tak, że wysyłaliśmy do maja co najmniej jeden bus tygodniowo, czasem dwa, a nawet trzy w zależności, jak udało się nam zebrać. Wysyłaliśmy leki do szpitali w Ukrainie. Był moment, że zaopatrywaliśmy nawet osiem szpitali w rejonie samborskim w obwodzie lwowskim. Współpracowaliśmy z administracją miejscową. Szukaliśmy różnych możliwości. Np. chcieliśmy kupić kilka pudełek zwykłych termometrów rtęciowych. Dotarliśmy do rzeszowskiej filii włoskiego producenta profesjonalnych termometrów wielofunkcyjnych, takich dla szpitali. I tak się złożyło, że szef firmy zaoferował 40 sztuk takich termometrów WOŚP, ale nie doczekał się odpowiedzi. Więc chętnie przekazał je nam. Zrobiliśmy wokół tego trochę szumu medialnego, oficjalne podziękowania od szpitali, zdjęcia - korzyść dla szpitali, reklama dla firmy.

Rzeczy kupowaliśmy początkowo z naszych oszczędności. Potem, jak oszczędności się skończyły to z kredytu - zadłużyliśmy się na kilkadziesiąt tysięcy. Zorganizowaliśmy też zrzutkę i tak do maja jakoś działaliśmy. Pod koniec maja zderzyliśmy się już ze ścianą. Zrzutka przestała przynosić pieniądze, własne środki skończyły się. A ja przecież od pierwszego dnia wojny porzuciłem pracę zawodową i poświęciłem się pomocy.

## Fundacja



Zaangażowaliśmy się w działalność fundacji współpracującej z [Towarzystwem Przyjaciół Ukrainy](#). Szukaliśmy donatorów, możliwości finansowania, by zapewnić zakwaterowanie dla uchodźców, a następnie umożliwić im relokację na Zachód.

W ramach tej inicjatywy współpracowaliśmy z [NRC](#) i [PCPM](#) - fundacjami, które umożliwiły nam stworzenie stanowiska recepcyjnego, z [Airbnb](#), z [Habitatem](#), z [Fundacją Leny Grochowskiej](#) - to zakwaterowanie, z fundacją Szczęśliwe Dziecko (Zaporoże, Ukraina) - ewakuują ludzi z terenów ostrzeliwanych, z [Rubikusem](#) - to organizacja międzynarodowa, która pomaga tym, którzy uciekają z obozów filtracyjnych, czy wyjeżdżają z terenów okupowanych, a także z wieloma innymi. Także z organizacjami zaangażowanymi w pomoc Ukrainie na Zachodzie Europy.

Staraliśmy się zapewnić wszelką możliwą opiekę ofiarom wojny docierającym do nas. Od zakwaterowania i wyżywienia, zaopatrzenia w niezbędne rzeczy (ubrania, wózki dla dzieci, wózki i kule dla niepełnosprawnych itp.), po pomoc w załatwieniu spraw formalnych związanych z pobytem na terenie Polski czy organizację pomocy medycznej. Tym, którzy zdecydowali się na rozpoczęcie

nowego życia zagranicą, w państwach, z którymi udało nam się nawiązać współpracę, załatwialiśmy bezpłatny transport.

## Potrzeby

Ale potrzebne są pieniądze, potrzebna jest współpraca w transporcie do państw zachodniej Europy. Szukamy jakichś środowisk tam na miejscu, które pomagają uchodźcom w prostych, podstawowych sprawach.

Wiele państw ma dobrze zorganizowaną pomoc, zakwaterowanie w obozach, z których wychodzą już z paszportem biometrycznym, kursem językowym, przydzielonym mieszkaniem socjalnym, roczną opieką medyczną. System u nich działa tak, żeby jak najszybciej uchodźcę zintegrować, żeby on jak najwcześniej usamodzielniał się i nie wymagał dalszej pomocy państwa.

Szukamy też środków, by móc odpowiadać na potrzeby środowisk, które proszą nas o pomoc przebywając tam, w Ukrainie.

[Zrzutka](#)

[Vitalii Didun](#)

Więcej w [artykule w Gazecie Wyborczej](#).

## Tomek Ssak Sikora

### Człowieczeństwo

Mnie to bardzo porusza.

Wojna na Ukrainie nie jest wojną z hollywoodzkich filmów. Sztaby dostarczają jednostkom albo za mało, albo nie takie rzeczy jakie są potrzebne, albo wcale. Po prostu sztaby nie mają skąd brać potrzebnych rzeczy. Jeśli w jednostce czy podjednostce jest żołnierz z bogatej rodziny, to on i jego towarzysze są zaopatrzeni. Jeśli takiego nie ma, to chłopaki będą mieli albo gdy zdejmą z zabitego wroga, albo gdy pomogą im jacyś wolontariusze.

Kochani, pomagajcie, bo to co dajecie z siebie jest wykładnikiem waszego człowieczeństwa. Przecież w tym ruchu społecznym chodzi o to, żeby Ukraina wygrała wojnę z Putinem. Żeby zginęło jak najmniej ludzi. I żeby mogli jak najszybciej wrócić do normalnego życia. I żeby Polska nie miała nowego ponad 500-kilometrowego odcinka granicy z Federacją Rosyjską.









## Trybiki Sikorki

Czasami widzę komentarz typu "Sikora to zrobił". Jest to ewidentna nieprawda. Jestem jednym z wielu, a razem jesteśmy silni. Jesteśmy [Sikorkami na Ukrainie](#).

[Joanna P. Czarnocka](#) - formalnie cała medycyna, ale faktycznie samodzielny motor i wsparcie na wszystkich liniach.

[Agnieszka Holeczek](#) i firma [Action](#) - kolosalne wsparcie asortymentem firmy.

[Michiel Van 't Laar](#) - ogromne wsparcie finansowe, zbiórki na auta, ostatnia deska ratunku, na która zawsze można liczyć.

[Sebastian Smyczyński](#) - człowiek serce, wsparcie finansowe na sterydach.

[Kuba Bartosiak](#) - fundator naszej fundacji, nasz człowiek-prawnik i aktywna pomoc w wielu obszarach, głównie fundacyjnych.

[Radek Wiśniewski](#) - twardy negocjator i wyszukiwacz tego co nazywamy humanitarką niehumanitarną.

[Michał Cezary Gr](#) - nasz człowiek od dronów - szuka je nawet w okresach największego popytu, a do tego zawsze tanio.

[Ewa](#) i [Agnieszka](#) Bućwińskie - piękne siostry, które szukają, negocjują i kupują nam większość rzeczy niemedycznych i nietechnicznych.

[Arek Malicki](#) - człowiek od kamizelek, człowiek od załatwiania transportów, człowiek od załatwiania humanitarki. Człowiek skarb.

[Planteon.pl](#), [Militaria.pl](#) i [Kaliber.pl](#) - firmy, które dają nam bardzo fajne zniżki na produkty ze swoich asortymentów.

(przerywnik) Anegdota: po zakupie lornetek i wzięciu faktury na "Sikorki na Ukrainie", przedstawiciel jednej z nich zadzwonił z pytaniem czy aby nie jesteśmy fundacją ornitologiczną. Po usłyszeniu, że początkowo myśleliśmy nad nazwą "Fundacja wsparcia uprawy pieczarek na nawozie organicznym", ale po prostu nazywam się Sikora, sam zaproponował zniżki i telegramowy kanał konsultacyjny dla ukraińskich żołnierzy.

[Julia Lobach](#), [Дмитрий Таган](#) i [Олександр Кузьмич](#) - wolontariusze i wojskowi utrzymujący bezpośredni kontakt z żołnierzami walczącymi na pierwszej linii kluczowych punktów tej wojny, perfekcyjnie identyfikujący ich potrzeby i oddani sprawie całym swoim życiem. To właśnie dzięki nim towar trafia tam gdzie trzeba.

[Юрій Грицан](#) - kierowca terminator, eksploatujący siebie i swój samochód do granic możliwości.

[Олександр Надяк](#) - człowiek, który załatwił nam hełmy i kamizelki, jeździł z nami, ma kontakty z amerykańcami.

[Zośka B. Borucińska](#) - zbiórki, baza w centrum.

Wielu osób nie wymienię, bo nigdy nie ustaliliśmy, czy mogę o nich mówić. A to są choćby ci, którzy obsługują nasz główny magazyn, czy osoby przejmujące część moich zawodowych obowiązków, czy setki osób wpłacających pieniądze na pomoc, którą realizujemy. Osoby (cała masa), które pomagają dorywczo przewieźć coś lokalnie, odebrać, podjechać, pomoc fizycznie, skontaktować z kimś. Nowe osoby, z którymi właśnie zaczynamy współpracę i które niedługo być może staną się dodatkowymi motorami naszej aktywności.

No i oczywiście Ci najważniejsi - żołnierze ukraińscy, którzy bronią cywili, bronią Ukrainy i tworzą mur między totalitaryzmem Putina a Unią Europejską. Chwała wam wszystkim!



Od Ministerstwa obrony Ukrainy otrzymałem medal "za działalność wolontaryjną". Ten medal należy się wszystkim, którzy pomagają wojsku ukraińskiemu, wpłacają na zrzutki, dają pieniądze, wyszukują urządzenia, organizują transporty, dają zniżki na drony, na termowizory, lunety celownicze. Razem jesteśmy silni!



МІНІСТЕРСТВО ОБОРОНИ УКРАЇНИ

ВИТЯГ З НАКАЗУ

командира військової частини А1536  
(з основної діяльності)

29.10.2022

м. Подільськ

№ 224

Про заохочення особового складу  
військової частини А1536 з нагоди  
Дня автомобіліста і дорожника

День автомобіліста і дорожника встановлений Указом Президента України з 1993 року. Це професійне свято працівників автомобільного транспорту і дорожнього господарства відзначається щорічно в останню неділю жовтня.

У цій важливій сфері економіки трудиться численна армія професіоналів, праця яких багато в чому визначає функціонування всіх галузей нашої держави.

За сумлінне виконання службових обов'язків, старанність та професіоналізм, розумну ініціативу, відданість українському народові, особистий внесок у захист Батьківщини під час збройної агресії російської федерації та з нагоди відзначення Дня автомобіліста і дорожника, **н а к а з у ю**:

3. Нагородити пам'ятною медаллю "За волонтерську діяльність":

SIKORA TOMASZ

4. Контроль за виконанням наказу покласти на начальника штабу – першого заступника командира військової частини.

5. Наказ довести до всього особового складу військової частини.

Командир військової частини А1536  
полковник

Р. СОКОЛОВСЬКИЙ

Згідно з оригіналом.

Начальник штабу – перший заступник командира військової частини А1536  
підполковник

Д.НУЖДІН





<https://obywatelepro.pl/wp-content/uploads/2022/11/Wreczenie-medalu-Tomkowi-Sikorze.mp4>

Dobrze jest być częścią tej ludzkiej maszyny, dobrze jest być trybikiem w tej maszynie.

## Pomóżmy

Ustawcie sobie przelew cykliczny w wysokości 10 zł miesięcznie. Polećcie nas swoim znajomym. Opowiedzcie im o tym co robimy. Osobiście. Udostępnianie na Fejsie działa jak działa. Ludzie znają ludzi. Rozmowa dużo daje. Bez was nie kupię rzeczy i nie zawiozę, bez rzeczy chłopaki zginą albo przegrają, bez chłopaków Putin wygra. Jak Putin wygra to będzie dalej odbudowywać imperium rosyjskie tak jak to robi od ćwierć wieku. W tej wojnie nie pomagamy tylko Ukrainie. Pomagamy też sobie i swoim dzieciom. Budujemy im - dzieciom szansę na życie w bezpieczniejszym świecie.

Wasza pomoc naprawdę ma znaczenie historyczne. Będą o was pisać w podręcznikach. To wszystko jest proste jak konstrukcja gwizdka.

DANE DO WPŁAT CELOWYCH

\*\*\*\*\*

FUNDACJA SIKORKI NA UKRAINIE

SWIFT code: WBKPPLPP

PLN: PL77109018700000000151323481

PLN (Leki): PL34109018700000000151571896

EUR: PL25109018700000000151572058

\*\*\*\*\*

Joanna Czarnocka (leki)

SWIFT code: BREXPLPWMBK

PLN: PL21114020040000360282508408

Nazwa banku: mBank

Dopisek "Leki dla Ukrainy"

\*\*\*\*\*



Tomasz Sikora

SWIFT code: WBKPPLPP

PLN: PL37109025900000000131932911

EUR: PL62109025900000000148597546

Nazwa banku: Santander Bank Polska S.A.

Dopisek "Ukraina" albo "Wojna"

\*\*\*\*\*

[Zrzutka](#)

[Tomek Ssak Sikora](#)

**Choć tacy ludzie jak Kajetan, Adam, Vitalii, Tomek i wszystkie wymienione przez nich osoby, każda z osobna, robią bardzo wiele, to dopiero sieć, którą tworzą jest potężną strukturą pomocową dla walczącej Ukrainy. To dzięki tej obywatelskiej sieci pomoc Ukrainie jest tak ogromna i wszechstronna. I nie ma sensu dociekanie, czy ważniejsze są kamizelki kuloodporne, dorzucenie się do zakupu Bayraktara, sprzęt medyczny, przygarnięcie pod swój dach ukraińskiej matki z dziećmi, karimaty, mleko w proszku dla niemowląt, napisanie i podarowanie dzieciom książeczki z historią wojenną Mamy myszki i Córki myszki, dostarczenie własnym autem zgromadzonego sprzętu i darów na miejsce, czy wpłata na zrzutkę.**

**Wszystkie elementy tej niezwykłej sieci są bardzo, bardzo ważne, potrzebne i stanowią całość ogromnej akcji solidarności z naszymi sąsiadami dotkniętymi największą tragedią, jaka może spotkać ludzi - wojną.**